Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 189 **Lwów, Poniedziałek dnia 18 Sierpnia 1924** **Rok XLII**

PRENUMERATA
Miesięcznie 3 zł. 30 gr., 9 zł. 40 gr., z dostaw. do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 4 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrym. 8 gr. Posz. pracy 3 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Najbliższe kroki i troski.

Konferencja premjera Grabskiego po powrocie do Warszawy.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) Po powrocie do Warszawy **prem. Grabski** odbył szereg konferencji, z tego dwie z ministrem spr. wewn. p. **Hübnerem,** na których wszechstronnie poruszana była sprawa konieczności **stanowczych zarządzeń** celem **zabezpieczenia granic wschodn.**

Na konferencji z min. spr. zagran. p. **Skrzyńskim** premjer wysłuchał relacji o **sytuacji politycznej** i o zamierzeniach naszego urzędu spraw zagranicznych; w szczególności chodziło o stosunki **polsko-rosyjskie,** o losy **konferencji kłajpedzkiej,** o konsekwencje konferencji londyńskiej a wreszcie o sprawę zbliżającego się **zgromadzenia Ligi Narodów.**

Dziś prem. Grabski przyjął dyrektorów departamentu **ministerstwa skarbu,** z którymi omawiał zasady **zarządzeń,** jakie miały być przeprowadzone w wyniku ustawy o **nadzwyczajnych pełnomocnictwach.**

Jak się dowiadujemy, na pierwszy plan wysunęły się następujące rozporządzenia: 1) o obrocie czekowym, 2) o obrocie wekslowym, 3) o nadzorze nad bankami i 4) o wywozie kruszcu. W dalszym ciągu przygotowane będą rozporządzenia o domach warrantowych.

CŁA I WYWÓZ.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) Dziś o godz. 5 popoł. odbyło się posiedzenie komitetu politycznego ministrów, na którem omawiano sprawy ceł wywozowych i zakazy wywozu wogóle.

WALKA Z LICHWĄ PIENIĘŻNĄ.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) W dzienniku Ustaw z dnia 14 sierpnia ukazało się rozporządzenie min. skarbu i min. sprawiedliwości o **lichwie pieniężnej.**

Kto nas będzie reprezentował?

Polska delegacja na konferencję Unji międzyparlamentarnej.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) We wtorek 19 bm. wyjedzie z Warszawy **delegacja polska** na konferencję **Unji międzyparlamentarnej w Bernie.** Delegacja liczy **15** członków z prawem głosu oraz pięciu zastępców.

W skład jej wchodzą: pos. **Irena Kosmowska, J. Dąbski, Ludw. Chomiński, J. Ledwoch** (Wyzwolenie), pos. ks. Kaczyński, Chaciński (Ch. D.), pos. Leon Reich (koło żyd.), pos. Neumann i sen. Hassbach (zjedn. niemieckie), pos. Lieberman (P. P. S.), pos. Kozicki, Zamorski, Zdanowski, sen. Wł. Grabski i Jabłonowski oraz Głąbiński (Z. L. N.), sen. Buzek, pos. Dębski oraz Kosydarski (Piast).

Otwarcie konferencji nastąpi 22 bm., na porządku dziennym między innemi znajdują się następujące sprawy: **kontrola nad polityką zagraniczną,** sprawa **ograniczenia zbrojeń,** zagadnienia **polityki socjalnej,** sprawa mandatów kolonjalnych i t. d. Zamknięcie konferencji nastąpi w Genewie 28 bm. Dnia 22 bm. uczestników zjazdu podejmować będzie m. Berno (Szwajcarja); dnia 27 bm. wizyta w sekretarjacie Ligi Nar., tegoż dnia przyjęcie urządzone przez rząd szwajcarski, dnia 28 bm. zamknięcie konferencji.

—x—

Bolszewicka kuźnia zamieszek i napadów.

Nowa banda przeszła granicę polską.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) Z Wilna donoszą, że w nocy z 13 na 14 bm. między miejscowościami **Wolną a Rakowcem** przeszła granicę polską **banda sowiecka dywersyjna.** Polskie władze nadgraniczne zarządziły natychmiastowy pościg celem pochwycenia bandy.

* * *

ROSJA ORGANIZUJE POWSTANIE W BUŁGARJI.

Sofja 16 sierpnia. Oficjalny komunikat Bułg. Agencji Telegr. Nadchodzące do Bułgarji transporty są organizowane przez wojskowe władze sowieckie w Sebastopolu. W związku z tymi transportami będą dokonane aresztowania kilkunastu osób. (Pat.)

Ginące widmo.

Aresztowania komunistów, jakie odbyły się w ciągu ostatnich dwu tygodni, świadczą, że żywioł ten rozwinął swoje sieci na całym terenie Rzeczypospolitej. Nie wyolbrzymiając ani siły, ani roli komunistów w naszem życiu społeczno-politycznem, trzeba stwierdzić, iż ruchliwość ich wzmogła się. Pobudzenie ich energii odbywa się dwoma drogami: przez ludzi i pieniądze z Rosji, oraz przez lokalne trudności gospodarcze. Wszelako ani agent bolszewicki, ani podszepty głodnego żołądka nie mogłyby ożywić komunistycznej agitacji, gdyby poziom intelektualny mas pracujących był choć nieco wyższy, niż dotychczas.

Po wszystkich bowiem doświadczeniach, jakie doktryna komunizmu ma za sobą, po wszystkich klęskach i rozczarowaniach, wśród których niesławnie kona, obryzgana krwią tysięcy niepotrzebnych ofiar, może dziś posiadać urok, pociągać, budzić nadzieje już tylko w umysłach najbardziej prostackich i ciemnych. Tych nadewszystko, dla których krańcowość, jako taka, choćby była absurdem nad absurdy, będzie stanowiła siłę przyciągającą.

Nietylko płatny agent, wróg, szpieg, zdrajca, prowokator, ale również człowiek naiwny, źle myślący, opanowany ideą manjacką, fikcją, hasłem fanatycznem, człowiek ślepy i głuchy wobec aż nadto wymownej rzeczywistości, społeczny i polityczny analfabeta, prostak, zdobywający „światopogląd" po przeczytaniu agitacyjnej odezwy lub dziesięciogroszowej broszurki, ten oto biedny mózg jest dzisiaj promotorem komunizmu. On ma gotowe recepty na wszystko zło świata. On „wie" jak stworzyć raj na ziemi, jak sprowadzić tryumf ostateczny sprawiedliwości, jak „urządzić" życie zbiorowe narodów, co zwalić, a co zbudować. On gardzi wszystkiemi naukami historji, bo ma „nową" naukę, która wskazuje mu, jak można i należy świat przewrócić do góry nogami i jak zmienić człowieka. Co nie jest po jego myśli, to wymyślił „burżuj" ku pognębieniu i ku krzywdzie ludu. W głowie takiej pali się fanatyzm, nie przyjmujący żadnego krytycznego sądu. Nie przemawia doń sama rzeczywistość. — Fanatyk komunizmu, kiedy mu się przytoczy oczywiste fakty, przeczące jego „idei", najchętniej przypomni słowa wielkiego obłąkańca, Lenina: „Tem gorzej dla faktów".

W sztuce Leonidasa Andrejewa p. t. „Sawa" występuje anarchista, głoszący swój program wszechzniszczenia. Ktoś zadaje mu pytanie: „A cóż uczynisz, jeśli przekonasz się, że świat, że ludzie nie chcą przyjąć twojej idei, że człowiek nie chce tak żyć, jak ty mu radzisz?" Na to anarchista: „Tak i człowieka nie nada! (A więc i człowieka nie potrzeba.) Zgładzić go z powierz-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

chni ziemi!“ Oto jest psychologja bolszewizmu, jeśli, rzecz prosta, mówimy o szczerym fanatyzmie, nie zaś o płatnej, zimnej zbrodni, która w całym ruchu niemałą odegrała rolę.

Gdyby dzieje rosyjskiego bolszewizmu, gdyby jego psychologja i jego czyny miały świadczyć o naturze człowieka wogóle, wówczas należałoby powtórzyć za Goethem: „Der Mensch ist nicht geboren frei zu sein“ (Człowiek nie jest urodzony dla wolności). Lecz, chwała Bogu, ruch komunistyczny, wielka klęska duchowa powojenna, objął, jak epidemja, tylko część ludzkiego świata, najbardziej ciemną i najbardziej prostacką. Owi zaś „wybitni“ komuniści, rozsiani po świecie, działacze społeczni, literaci, artyści — są tylko albo nieodpowiedzialnymi demagogami, szukającymi poklasku w zarażonych tą epidemją warstwach, albo fantastami, którzy bujają sobie w literackich obłokach, nie troszcząc się o realne sprawy ziemi.

Polska, mimo, że u jej granic, od pierwszej chwili jej wskrzeszenia, działał wulkan bolszewicki, uchroniła się nawet od przemijających krwawych przewrotów. Miało się wrażenie, że u tych granic tysiące rąk chwytało iskry wulkanu, by nie dopuścić do pożaru, w którym mogłaby zginąć zmartwychwstała Ojczyzna. I nietylko Ojczyzna. Odparcie inwazji bolszewickiej będzie wiekopomną dla cywilizacji europejskiej zasługą, dziś jeszcze niedocenioną. Najcięższy okres walki z komunizmem mamy już za sobą. W tej walce uratowaliśmy państwo i umocniliśmy nasz mur cywilizacyjny, zabezpieczający Europę od krwawego pochodu bolszewickich hord. Od „idei“, która ma nieść ludziom raj, a tworzy piekło.

Wszelako liczni są jeszcze mohikanie komunizmu. Inercja powojennej psychozy wciąż jeszcze działa wśród naiwnych mas. Państwo bronić się musi przed tym żywiołem. Zwłaszcza państwo, sąsiadujące z krajami zbiorowego obłędu i największej w dziejach świata zbrodni. Konieczność zmusza nas do zapełnienia cel więziennych. Zarazem jednak musimy dobrze pamiętać, że to nie jest środek jedyny. Trzeba leczyć chore mózgi. Trzeba wzmocnić, rozszerzyć pracę uświadamiającą — na najszerszą skalę. Nie nadaje się do niej żywioł reakcyjny. Żaden upiór reakcji nie wystraszy potwora nihilizmu i anarchji. Przeciwnie, jeszcze go bardziej ośmieli. Natomiast do wielkiej roli uświadamiającej powołana jest demokracja, powołany jest kulturalny postęp, który może przeciwstawić obłąkanemu manjactwu, rzeczywiste walory swoich doświadczeń, swojej nauki, pracy i walki.

Józef Wasowski.

—o—

Ostry zatarg angielsko-egipski.

Wiedeń, 16 sierpnia. „N. Fr. Presse“ z Londynu. Rząd egipski wystąpił dzisiaj w niezwykle ostrej formie przeciw Anglii, w obronie zrewolucjonizowanych oddziałów wojskowych w Sudanie. Rząd egipski zaprotestował u rządu angielskiego przeciw temu, aby wdrażać wojskowe postępowanie sądowe przeciw zbuntowanym, zanim mięszana komisja angielsko-egipska nie zbada zażaleń zbuntowanych oddziałów. Rząd egipski wystosował następnie do generalnego gubernatora angielskiego w Sudanie telegraficzne polecenie aby wydawał zarządzenia dopiero po poprzedniem porozumieniu się z rządem Kairu. Cała prasa angielska protestuje przeciw stanowisku rządu egipskiego. „Times“ zalecają rządowi angielskiemu, aby udzielił rządowi egipskiemu gruntownej lekcji i aby protest egipski złożył do aktów. (Pat.)

Londyn, 16 sierpnia. W Kortum i Port Sudan przyszło dziś do zajść, w czasie których wojsko angielskie wystąpiło zbrojnie przeciw demonstrantom. Urlopy urzędników angielskich w Sudanie i Egipcie zostały cofnięte. (Pat.)

Święto żołnierza polskiego.

(m) Onegdaj święciliśmy uroczyście czwartą rocznicę oswobodzenia Polski od najazdu bolszewickiego. Lwów przybrał szatę odświętną, zajaśniał barwami narodowemi, rozbrzmiewał dźwiękami muzyki. W wigilję święta wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych i pochód po mieście z pochodniami i lampionami przy udziale publiczności.

W piątek rano zamknięto kordonami policji plac Marjacki, na którym gromadzili się już od godz. 8-mej uczestnicy uroczystości. Przed statuą Matki Boskiej stanął ołtarz polowy w zielonej altanie z choiny, ozdobiony godłem Rzeczypospolitej. Dokoła rozstawiły się szeregi wojska, straży pożarnej, policji państwowej, korpusu kadetów i organizacje: Związek Strzelecki, Legioniści, Sokół, M. S. O. ze sztandarami. Przed ołtarzem zgromadzili się przedstawiciele władz z wojewodą Zimnym, prez. miasta Neumannem, wiceprez. Obirkiem, dyr. policji Reinlenderem, uczestnicy powstania 1863 r. z prez. Syroczyńskim, oraz delegacje instytucji i towarzystw. Strzelnica wystąpiła w kontuszach. Za kordonami zebrały się tłumy publiczności.

O godz. 8.45 przybył konno dow. O. K. gen. Malczewski w towarzystwie swych adjutantów. Nastąpiła uroczysta chwila wzniesienia sztandaru Rzeczypospolitej, przyczem orkiestra odegrała hymn państwowy, a wojsko dało trzykrotną salwę.

Gen. Malczewski objechał plac dokoła, czyniąc przegląd wojsk, poczem obecni wysłuchali w skupieniu Mszy św., odprawionej przez ks. kapelana Bombasa przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Krótkie, pełne zapału kazanie ks. Bombasa przypomniało nam krwawe, lecz chwalebne dni zwycięstwa po dniach klęski i trwogi. Nazwa cudu, jaką określono ocalenie narodu, — zaznaczył mówca bynajmniej nie umniejsza bohaterstwa żołnierza polskiego, ani genjuszu wodzów polskich. Było ono cudowne, jak cudem było wskrzeszenie Polski, o którą żołnierz polski toczył przez szeregi lat walkę, zapoczątkowaną przez Legjony Dąbrowskiego, a zakończoną przez Legjony Piłsudskiego. Wezwaniem do uczczenia żołnierza, do konsolidacji sił przeciw wrogim zakusom, do pracy nad utrzymaniem tego, co orężem wywalczyła nasza armja, zakończył kapelan prawdziwie żołnierskie kazanie. Odbyło się następnie błogosławieństwo obecnych Przenajśw. Sakramentem w cztery strony świata, przyczem wojsko sprezentowało broń. Sztandar, wzniesiony przez cały czas nabożeństwa, opuszczono przy dźwiękach hymnu narodowego.

Reprezentacje i delegacje udały się od ołtarza pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada dwóch pułków piechoty i oddziałów karabinów maszyn. Dalej maszerowała policja państwowa, Legioniści ze sztandarem, Strzelcy, Sokół, Straż pożarna i M. S. O. Cała uroczystość odbyła się nadzwyczaj sprawnie i trwała zaledwie do godz. 10-tej, mimo dość obszernego programu. Pogoda, zrazu bardzo nieprzychylna, poprawiła się we właściwym momencie i nie przeszkodziła odbyciu się obchodu.

Popołudniu uczczono rocznicę wykładami popularnymi w koszarach i wojskowych instytucjach oświatowych, oraz festynem na Cytadeli.

Wieczorem odegrano w Teatrze Wielkim „Damy i huzary“ Fredry. Przedstawienie poprzedził hymn narodowy w wykonaniu orkiestry wojskowej.

—oo—

TEODOR DOSTOJEWSKI. 8

SEN ŚMIESZNEGO CZŁOWIEKA.

FANTASTYCZNA OPOWIEŚĆ.

Przełożyła Helena Vincenz.

Ciąg dalszy.

Tylko całowałem w ich obecności tę ziemię, na której oni żyli, i bez słów ubóstwiałem ich samych. Oni widzieli to i pozwalali siebie ubóstwiać, nie wstydząc się, że ich ubóstwiam dla tego, że sami wiele kochali. Nie cierpieli za mnie, kiedy czasem we łzach całowałem ich nogi, wiedząc radośnie w swoim sercu, jaką siłą miłosną odpowiedzą mi. Czasem pytałem siebie zdziwiony: jak oni mogli przez cały czas nie obrazić takiego jak ja, nie wzbudzić w takim, jak ja, ani razu uczucia zazdrości i zawiści? Wiele razy zapytywałem siebie, jak mogłem ja, samochwalca i kłamca, nie mówić im o mojej wiedzy, o której, rozumie się, nie wieli pojęcia, i nie chcieć zadziwić ich nią, choćby tylko z miłości do nich? —

Byli rzeźcy, weseli, jak dzieci. Błądzili po swoich cudnych gajach i lasach, śpiewali swoje cudne pieśni, żywili się lekkiem pożywieniem, owocami swoich drzew, miodem swoich lasów i mlekiem zwierząt, które ich kochały. Dla pożywienia i ubrania swego pracowali trochę tylko i lekko. Mieli miłość i rodziły się im dzieci, ale nigdy nie zauważyłem w nich porywów tej okrutnej lubieżności, która ściga prawie wszystkich na naszej ziemi, wszystkich i każdego, jest jakby jedynem źródłem prawie wszystkich grzechów naszej ludzkości. Cieszyli się dziećmi, które się im rodziły, jako nowymi wspólnikami ich szczęśliwości. Nie było między nimi sporów, zazdrości, ani nawet nie rozumieli co to znaczy. Ich dzieci byli dziećmi wszystkich, bo wszyscy tworzyli jedną rodzinę. Prawie zupełnie nie mieli chorób, choć mieli śmierć, ale ich staruszkowie umierali cicho, niby zasypiając, otoczeni ludźmi, z którymi żegnali się, błogosławiąc i uśmiechając się do nich i odprowadzani ich jasnymi uśmiechami. Goryczy, też niewidziałem przytem — była tylko miłość, która niby powiększyła się do zachwytu, lecz był to zachwyt spokojny, doskonały, kontemplacyjny. Można było pomyśleć, że oni stykali się ze swoimi umarłymi nawet i po ich śmierci i że ziemskiego zjednoczenia między nimi nawet śmierć nie przerywała. Prawie nie rozumieli mnie, kiedy zapytywałem ich o wieczne życie, lecz widocznie byli do tego stopnia nieświadomie o nim przekonani, że to nie było dla nich problemem. Nie mieli świątyń, ale mieli jakieś powszednie, żywe i ciągłe zjednoczenie z całością wszechświata; nie mieli wiary, za to mieli twardą wiedzę, że kiedy wypełni się ich ziemska radość do granic możliwości ziemskiej przyrody, wtedy nastąpi dla nich, dla żyjących i dla umarłych, jeszcze większe rozszerzenie obcowania z Wszechświatem. Oczekiwali tej chwili z radością, ale nie spiesząc się, nie tęskniąc za nią, jakoby już mając ją w przeczuciach swego serca, o których sobie wzajemnie opowiadali. Wieczorami, idąc do snu, tworzyli harmonijne i zgodne chóry. W tych pieśniach oddawali wszystkie swoje wrażeniai które im pozostawił mijający dzień, wysławial, go i żegnali się z nim. Wysławiali przyrodę ziemię, morze, lasy. Lubili układać pieśni jeden o drugim i chwalili jeden drugiego, jak dzieci; były to najprostsze pieśni ale wylewały się z serca i przenikały serca. I nie tylko w pieśnia h, lecz wydawało się, że i całe życie swoje spędzali tak, tylko rozkoszując się sobą wzajemnie. Było to jakieś wzajemne zakochanie się w sobie, zupełne, powszechne. Innych ich pieśni, uroczystych i pełnych zachwytu, prawie zupełnie nie rozumiałem. Rozumiejąc słowa, nigdy nie mogłem wniknąć w całe ich znaczenie. Zostawało ono niby niedostępnym dla mego rozumu, zato serce moje niejako przejmowało się niem nieświadomie i coraz bardziej i bardziej.

Często mówiłem im, że wszystko to już dawno przeczuwałem, że cała ta radość i tryumf objawiały mi się jeszcze na naszej ziemi nęcącą tęsknotą, która dochodziła czasem do nieznośnego bolu; że przeczuwałem wszystkich ich i tryumf ich w snach mego serca i w marzeniach mego rozumu, że często na naszej ziemi nie mogłem patrzeć bez łez na zachodzące słońce....

Że w nienawiści mojej do ludzi naszej ziemi był zawarty zawsze ten ból — dla czego nie mogę nienawidzieć ich nie kochając ich, i czemu nie mogę nie przebaczać im? — ten zaś ból w miłości do nich: — czemu nie kochać ich, nienawidząc ich? —

(C. d. n.)

—oo—

Lwów w magistrackiej niewoli.

XV.

Pod skrzydłami despoty.

Czego miasto nie może, to „prywatny" potrafi. — Takiego drugiego nie znajdzie. — Wykształcenie czasem jest pomocą, a czasem zawadą. — Familijne pobory. — Mowa jest srebrem a milczenie złotem. — Należy dbać o sąd współczesnych. — Lwowski Bismarck i jego Harden.

Oj ty głupa, durna piesa,
Nie wywołuj wilka z lesa.

Pokazuje się, że stare przysłowie: nauka w las nie idzie — jest najprawdziwsze z prawdziwych. Bo słuchajmy i zważmy u siebie, na **ratuszu stał się cud!**

Zakład aprowizacyjny wyposażony w fundusze, (majątek przeszło 500.000 złotych), aparat administracyjny nie potrzebujący się liczyć z wydatkami i ryzykiem, dysponujący pożytkami kilku dzierżawionych folwarków gminnych, nie po trafił stworzyć **konkurencji handlarzom mleka** i spowodować obniżki jego ceny; — natomiast w związku urzędników gminy, dzierżawiących mały szmat z dóbr gminnych, znalazł się cudotwórca, który potrafił członkom tego związku dostarczyć tego **mleka za połowę niemal ceny**, oznaczonej przez innego ra uszowego cudotwórcę, ustalającego maksymalne ceny.

I chociaż wszyscy trzej są członkami tego związku, widzę jak p. Neuman wyławia z pomiędzy kłębiącego się tam tłumu, tego **geniusza**, którym chce zastąpić wygodnego bardzo i tym cudotwórczym darem nieobdarzonego kierownika zakładu aprowizacyjnego. Tu brzęczy mi mucha słowa „Guślarza":

„Darmo bić życie: to są marne cienie;
wszak ją spędzi wiatru tchnienie".

Darmo tego też wyczekiwać po p. Neumanie, cudotwórcą on jest, ale w stwarzaniu różnych faktów, podnoszących prestige jego własnej osoby. Naturalnie tylko w jego własnym mniemaniu. **Boi się też ludzi z rozumem i samodzielnych** i takich nigdy nie wysuwa na wierzch, bo a nuż by co dobrego się przez to stało — nie mógłby wówczas głosić — oś to ja!

Rozmawiałem z jednym z „mumizowanych" radnych. Obywatel szerokich gestów, otwartej gęby, słowem — strzelniczan poważny. Nie miał słów oburzenia i pogardy dla p. Czujnego z powodu demaskowania naczelnika cechu, dotąd tak familiarnie w mieście się rządzącego. „Panie — mówił — kto to widział, do czego to dojdzie, jeżeli takie rzeczy będzie się drukować. Przecież to można inaczej załatwić. Czemu nie piszą o tych górach śmieci, co nam Moskale i Ukraińcy zostawili. A kto to **oczyścił?** Neuman. A plac przed kościołem św. Elżbiety, przez kolejarzy tak pięknie kwiatami i drzewkami ustrojony? Kto na to **pozwolił?** Neuman. A skwer przed komendą na placu Bernardyńskim, a altanka, na wałach koło budynku straży ogniowej i tyle... tyle... różnych i pożytecznych rzeczy, komu zawdzięczają swe powstanie? Neumanowi. Tego taki Czujny nie widzi, stawia pytania, żąda odpowiedzi. A nawet p. w jewoda, jak byliśmy u niego niedawno w jednej deputacji, mówił nam, że nie jest tak źle. Na to aby kontrolować i krytykować jest województwo i wydział samorządowy, a jeżeli oni nic nie mówią, wara jakiemuś tam Czujnemu! Krzyczą aby **Neuman ustąpił**, a gdzie takiego drugiego po nim u nas znajdzie?

Prawda, obywatelu zmumizowany, **takiego drugiego nie znajdzie!** Ot n. p.: Tamtej niedzieli podzieliłem się z czytelnikami wielce budującym faktem, wskazującym na dbałość prezydenta, aby w magistracie urzędnicy **byli wykształceni**. Pokazuje się, że to tylko sporadyczny wypadek, przystosowany do sikawki i jego kuzyna. Natomiast w departamencie technicznym przystosowuje się — znów ze względu na zięcia swego, **inny system**. Tam pomimo, że godność inżyniera magistratu może według statutu gminnego otrzymać tylko ten, kto ukończył **wyższe studja techniczne**, aby nie robić konkurencji temuż zięciowi, ważne działy, jak dział policji budowlanej i inne, obsadzone są osobnikami, **nie mającymi patentów inżynierskich**. Taki pan R. lub P. naprzykład, musi autorytet zięcia prezydenta przenosić ponad powinność ulegania nawet samemu dyrektorowi, tem bardziej, że pan zięć wcale się z dyrektorem nie liczy i lekceważenie mu okazuje, — a ten to znosi, bo mówi: no — a co ja mam zrobić? Poczciwiec, naiwny.

Może który z radnych nie zmumizowany, zażąda **odpowiedzi na Radzie miejskiej**, dlaczego zięć prezydenta otrzymuje pobory **VII. rangi**, kiedy inni urzędnicy z studjami akademickiemi, jak prawnicy, którzy w tym samym czasie, a nawet wcześniej **niż on**, do służby magistrackiej wstąpili, mają płace **ósmej rangi?** Dlaczego on oprócz pensji otrzymuje sto osiemdziesiąt milionów funkcyjnego **dodatku** miesięcznie? Więc na **budowę domów dla nędzarzy** w barakach się **tułających**, **niema pieniędzy**, a na **napełnianie kieszeni familj swojej** zawsze w kasie miejskiej znajdzie?

Nie jeden dygnitarz i w naszem państwie i zagranicą, ma swój **przyboczny organ**, wolno też p. Neumanowi naśladować wielkich mężów stanu. Głosi ten przyboczny organ n. p.: że p. Neuman sobie nową spluwaczkę **kupił**. Jest to wielki nabytek i bardzo ważny i korzystny.

Trudno się zgodzić z faktem opłacania **hymnów** wielkości p. Neumana — a może **asekuracji** przed „szkalowaniem" — **majątkiem gminnym**. Swego czasu opłacał p. Neuman milczenie o sobie w tym organie, powierzeniem mu **druku kartek cukrowych**, za cenę o wiele droższą od tej, którą drukarni Zakładu im. Ossolińskich za inne się płaciło. Skończyły się karty cukrowe, oddał mu druk **wszystkich formularzy**, ksiąg i t. d.

Dzięki tym drukom, za które miliardy się płaci, drukarnia tego przybocznego organu, suchotniczy żywot wieść może. W r. b. oddał opróżnione po urzędzie rozjemczym **pomieszkanie przy ul. Skarbkowskiej** z krzywdą właściciela domu, a zatem bezprawnie, właścicielowi tej drukarni i redaktorowi swego leiborganu, — wreszcie za sławienie gospodarki w lasach miejskich, zapłacił pomieszczeniem jego rodziny na letnisku u leśniczego w B zuchowicach, meblując pomieszkanie **łóżkami z Zakładu sierót**, jakkolwiek zakład ten sam odczuwa ich brak dla swych wychowanków. Ładnie to patrona rolę grać, tylko pierze do skubania daje się protegowanemu swoje własne, a nie cudze, i to powierzone.

Lecz tu znalazł swój swego.

Sympatyk Czujnego.

WYSTAWA POLSKA W TURCJI.

Berlin 16 sierpnia. Tutejsza prasa donosi z Konstantynopola, że otwarta w tym tygodniu w Konstantynopolu polska wystawa przemysłowa uważaną jest przez całą prasę turecką oraz prasę innych państw bałkańskich za wielki sukces polskiego przemysłu. Prasa turecka pisze o wielkich transakcjach, które jednak będą mogły być przeprowadzone dopiero po zawarciu polsko-tureckiego układu w sprawie obrotu kredytowego i płatniczego. (Pat.)

—x—

WIELKI POŻAR.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) Z Poznania donoszą, że w miejscowości Luboń, niedaleko Poznania, wybuchł olbrzymi pożar w fabryce chemicznej pod firmą „Müller u. Donnar". Słupy płomieni sięgały wysokości 20 mt. Spłonęło całe laboratorjum oraz magazyn towarów. Straty są bardzo wielkie.

—o—

Wiadomości teatralne.

Opera lwowska w Krakowie.

Pod takim tytułem występuje duży zespół naszej opery w Krakowie. Czy z inicjatywy lub za zgodą dyrekcji teatrów lwowskich względnie komisji teatralnej, niewiemy; w każdym razie zespół ten występuje pod firmą „opery lwowskiej", którego przedstawienia w Krakowie uważa się za miarę poziomu artystycznego w naszem mieście. Gdy opera jakiegoś miasta jedzie z całym zespołem do innego, — a dzieje się to zwykle w czasie wakacyjnym — bierze ze sobą kompletny i najlepszy zespół, aby niejako się popisać. W zeszłym miesiącu taką gościnę urządziła opera czeska z „Narodnego Diwadla" w stolicy naddunajskiej. Mimo, iż Wiedeń posiada swoją doskonałą operę (Staatsoper i Volksoper), zespół praski, dzięki trafnemu doborowi zespołu, starannemu przygotowaniu i interesującemu programowi, wywarł jak najlepsze wrażenie i spotkał się z bezstronnem i zasłużonem uznaniem prasy wiedeńskiej.

W zespole lwowskim, występującym w Krakowie, jest dużo wybitnych sił naszej opery, lecz nie wszyscy. A już najbardziej zdekompletowano orkiestrę, chór i balet. A przecież należało zebrać wszystkie najlepsze siły i cały aparat orkiestrowy i chóralny, jeśli się występuje pod firmą opery lwowskiej. Przecież w minionym sezonie wzbogacono repertuar nasz o sześć (!) oper (między niemi dwie premiery) i mógłby teatr lwowski w dziale operowym dobrze się zaprezentować, gdyby kompetentnym czynnikom na tem zależało. Krytyka krakowska przeważnie chwaliła wszystko. I nie dziw, bo przecież Kraków, po niefortunnych doświadczeniach z utrzymaniem własnej opery, od dwóch lat znowu jest bez opery. I dlatego każdy, choćby nawet na średnim poziomie stojący, zespół operowy chętnie jest witany; Krakowianie nie zważali na to, iż, z wyjątkiem wznowionego „Pocałunku" i „Proroka", cały repertuar operal się prawie na starych operach. Słuchano wszystkiego, i „Żydówki" i „Trawiaty" i „Fausta", bo głodnemu i czerstwy chleb smakuje.

Gdy się już na cztery tygodnie jedzie do Krakowa, to należało bardziej interesująco ułożyć repertuar, popisać się z Straussowską „Salome", naturalnie odpowiednim, jak we Lwowie, zespołem, a byłby sie inna po sobie zostawiło pamięć.

Naturalnie, iż o polskiej muzyce zapomniano i zamiast jak zamierzano i należało, rozpocząć kampanję zapowiedzianą nawością polską „Panie Kochanku" Sołtysa, wykonana z powodzeniem na scenie lwowskiej 8 razy, wykręcono się chorobą jednego z śpiewaków, obiecując to dzieło później wystawić. Tymczasem artysta ten później śpiewał w innych operach, a o nowości polskiej, rzecz prosta, zapomniano. Jeśli my sami tak się obchodzimy z naszą muzyką, jakże możemy żądać, aby zagranica nas szanowała? Zapowiedzianej z kurtuazji dla kapelmistrza p. Stadlera „Warszawianki" nie możemy uważać jako rekompenzatę za tak poważne dzieło, jak Sołtysa „Panie Kochanku".

Dziś w niedzielę „opera lwowska" kończy swe przedstawienia w Krakowie, poczem wraca do Lwowa, aby wypocząć i przygotować się do bliskiego już lwowskiego sezonu operowego.

Grć.

* * *

P. **Józef Sosnowski**, reżyser długoletni teatru im. Słowackiego w Krakowie, w ubiegłym roku zaangażowany do krakowskiego teatru „Bagatela", przechodzi w bieżącym roku do teatru lwowskiego jako reżyser. Artysta ten wysoce kulturalny, doświadczony i sumienny, stanowi dla teatru lwowskiego nader cenny nabytek jako reprezentant poważnej, wielkiej sztuki.

P. **Romanówna**, zaangażowana do teatru Narodowego w Warszawie, gra w inauguracyjnem, uroczystem przedstawieniu tego teatru Amalię w „Mazepie".

—oxo—

Finał powojenny wojny.

Ewakuacja Z. Ruhry nastąpi w sierpniu 1925 r. — Ostatnie posiedzenie konferencji londyńskiej.

Londyn, 16 sierpnia. **Ostatnie posiedzenie konferencji, na którem nastąpi podpisanie protokołu, odbędzie się w Foreigne Office wieczorem. Delegaci niemieccy odjadą prawdopodobnie jutro. Ministrowie francuscy i belgijscy ustalili z przedstawicielami niemieckimi, że ewakuacja Dortmundu i okolicy nastąpi natychmiast po podpisaniu ostatecznego protokołu, t. zn. z końcem sierpnia. Ewakuację Zagłębia Ruhr ustalono na sierpień 1925 r.** (Pat.)

OSTATNE POSIEDZENIE I PODPISANIE.

Londyn, 16 sierpnia. Dziś wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. Protokół podpisał pierwszy premier angielski Mac Donald, następnie delegaci główni, główny delegat niemiecki i przedstawiciel komisji odszkodowań. Delegat amerykański protokołu nie podpisał. W protokole powiedziano, że przedstawiciele wszystkich rządów zainteresowanych i komisji odszkodowań oświadczyli się za wprowadzeniem w życie planu rzeczoznawców. Do protokołu dodano aneksy, co do których konferencja ma się zebrać w przyszłym miesiącu celem złożenia formalnego podpisu. (Pat.)

ANGIELSKA POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Londyn 16 sierpnia. „Financial Times" donosi, że między komisarzami angielskimi a dyrekcją niemieckiego Banku państwowego toczą się ważne narady. — Podobno Niemcy otrzymać mają przyrzeczenie większej pożyczki ponad oficjalną sumę 800 milj. marek zł., która wypłacona będzie po podpisaniu protokołu konferencji londyńskiej. (AW.)

—oo—

Żegluga powietrzna między Polską a Anglją.

Warszawa 16 sierpnia. W dniu 13 bm. podpisany został przez min. spr. zagran. Skrzyńskiego i posła Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Millera protokół w sprawie tymczasowego uregulowania żeglugi powietrznej między Polską a Wielką Brytanią. Protokół ten przewiduje ruch statków powietrznych między obu państwami na zasadzie specjalnych wiz, które będą wydawane przez poselstwo Rzplitej Polskiej w Londynie i poselstwo angielskie w Warszawie. Protokół wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez kompetentne władze obu stron. (Pat.)

NOWE REPUBLIKI NA WSCHODZIE.

Moskwa, 16 sierpnia. W artykule pod tyt. „Nowy etap struktury narodowej na Wschodzie", „Prawda" informuje o projektowanej reorganizacji Azji Środkowej. Odnośny projekt, który ma być rozważany na najbliższym ziezdzie sowietów, przewiduje następujące zmiany: 1) utworzenie niezawisłej republiki uzbeckiej z uzbeckich terytorjów Turkestanu i Buchary. 2) utworzenie niezawisłej republiki turkestańskiej z turkmańskich części Turkestanu i Buchary, 3) przyłączenie kirgiskiej części Turkestanu do republ. kirgiskiej, 4) wydzielenie autonomicznej republiki karakirgiskiej bezpośrednie przynależnej do republiki rosyjskiej.

Na najbliższym zjeździe sowietów będzie zawarta umowa pomiędzy związkiem republik sowieckich a niezawisłymi republikami turkmańską i uzbecką o wejście ich w skład S. S. S. R. (AW.)

NAUKA BARWIONA CZERWIENIĄ.

Moskwa, 16 seirpnia. Centralny komitet partji komunist. uznał za niezbędne wzmocnić element komunistyczny wśród personalu profesorskiego. W tym celu kwalifikowani członkowie partji mają otrzymać rozkaz objęcia stanowisk profesorskich, niezależnie od ich dotychczasowej pracy i przygotowania. (AW.)

PLAGA BANDYCKA W RUMUNJI.

Warszawa 16 sierpnia. Tel. wł. (G.) **Z Bukaresztu** donoszą, że osławiony **bandyta Terente,** za którym już od kilku tygodni parę kompanji wojska urządza obławę, odgraża się, że urządzi **marsz swej bandy na Bukareszt.** Wobec tego rumuńskie władze bezpieczeństwa zmobilizowały kilka nowych oddziałów, oraz policję do walki z tą bandą.

POWSTANIE W MAROKKO PRZECIW HISZPANJI ROZWIJA SIĘ.

Paryż, 16 sierpnia. W związku z podróżą gen. Prima de Rivera do Marokka okazuje się, że starcia z powstańcami marokańskimi trwają dalej i wyniki ich są przeważnie niepomyślne dla Hiszpanów. Powstańcy przypuścili atak do blokhauzów hiszpańskich a wojska hiszpańskie z wielką trudnością atak ten odparły. Sytuacja jest niebezpieczna, ponieważ nie zdołano zapewnić dostatecznej łączności między głównymi siłami hiszpańskiemi a wysuniętemi placówkami. Służba lotnicza, która miała przywrócić ten kontakt, zawodzi z powodu braku materjałów technicznych, a przedewszystkiem benzyny i warsztatów. Wobec tego, że nawet cięższe uszkodzenia nie były naprawiane, szereg lotników hiszpańskich zginęło w ostatnich czasach. (AW.)

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Min. pracy p. Darowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie przez ten czas podsekretarz stanu p. Gustaw Simon. (Pat.)

2.500 muzułmanów podpaliło kilka wsi nad granicą transjordońską. Wkońcu udało się ich odeprzeć na około 40 klm. na południe od Amanu. (Pat.)

Cyklon we Włoszech. Dzisiejszej nocy olbrzymi cyklon nawiedził północne i środkowe Włochy. Cyklon przybył z Ameryki północnej zawadzając po drodze o południową Francję i Niemcy. Wpobliżu jezyora Varesse zalane zostały całe wsi. Okolice Turynu są objęte również powodzią.

Niepokoje w Egipcie. „Le Journal" donosi: Lord Alemby przerwał urlop i powraca do Egiptu. Do portu w Sudanie przybyło kilka wojennych statków angielskich. W Aleksandrji spodziewane jest również przybycie floty angielskiej. Dzienniki donoszą o przybyciu do Egiptu znaczniejszej liczby aeroplanów. (Pat.)

Lwów - Stojanów - Łuck.

(m) Przed paru dniami poruszyliśmy na łamach pisma naszego sprawę konieczności budowy kolei Lwów—Łuck. Z radością możemy dziś donieść, że sprawą tą zainteresowała się już reprezentacja miasta naszego za przykładem miasta Łucka i pobudziła do działania przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa lwowskiego.

Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie obywatelskie, zwołane przez prez. Neumanna. w celu omówienia środków, prowadzących do jak najszybszego zrealizowania projektu tak potrzebnego połączenia kolejowego. Obecni byli: przewodniczący prez. Neumann, gen. Malczewski, prez. dyr. kolei Barwicz, prez. dyr. poczty Tournelle, oraz przedstawiciele kupiectwa i przemysłu.

Zagaił obrady prez. Neumann, podnosząc potrzebę stworzenia bezpośredniego połączenia kolejowego Lwowa z Łuckiem i wogóle konieczność budowania takich dróg, któreby odpowiadały interesom gospodarczym danych miejscowości i całego państwa. Pozostałe po państwach zaborczych linje kolejowe budowane były z myślą o korzyściach i potrzebach tych państw i dziś okazują się niewystarczające.

Państwowa Rada kolejowa uznała potrzebę budowy nowej linji ze Lwowa do Warszawy, oraz ze Stojanowa do Lwowa, jednakże z powodu braku środków materjalnych plan ten nie może być wykonany tak szybko. Prezydent m. Łucka Zieliński był niedawno we Lwowie i oświadczył prez. Neumannowi, że sprawę należy przyspieszyć ze względu na interes obu miast. Łuck ciąży ku Lwowowi i nie chce wiązać się z Równem, które jest mu obce jako niepolskie środowisko i nie posiada wspólnych z nim interesów.

Rozpoczęcie budowy linji Lwów—Łuck zależne jest od ilości sprzedanych obligacji pożyczki kolejowej, gdyż minister kolei oświadczył, że będzie można myśleć o budowie, jeśli będzie zapewniona kwota 1.500.000 zł. Społeczeństwo Łucka zawiązało komitet, który propaguje kupno obligacji i stara się o przyspieszenie rozpoczęcia robót.

W dyskusji prez. Barwicz dał fachowe wyjaśnienia w tej sprawie. Projekt budowy jest gotowy, gdyż budowa była już rozpoczęta w r. 1919 i przerwano ją bez ważnego powodu. Przestrzeń wynosi 84 km, lecz część drogi żelaznej jest gotowa. Ponieważ tor podwójny z Chyrowa do Zagórza jest zbyteczny, możnaby materjał z jednego toru tej linji wyzyskać do budowy.

Gen. Malczewski zaproponował, by prócz społeczeństwa lwowskiego zainteresować obywatelstwo powiatów radziechowskiego i kamioneckiego.

Imieniem kupiectwa przyrzekli poparcie sprawy pp. Maksymowicz i Połoniecki, imieniem Izby handl. i przem. dr. Rucker, prez. Tournelle w imieniu dyrekcji poczt. Dyr. Chajes zapewnił, że pożyczka kolejowa jest bardzo pewną lokatą kapitału, gdyż notuje 85% nominalnej wartości. Następnie przemawiali dr. Danielski, r. Cirin, senator Thullie.

Wkońcu wybrano komitet z 12 osób, a mianowicie prez. Neumanna jako przewodniczącego, gen. Malczewskiego, prez. Tournellego, prez. Barwicza, dr. Ruckera, dyr. Chajesa, r. Maksymowicza, dyr. Bol. Lewickiego, dyr. Rybickiego, r. Cirina, r. Sudhofa, p. Połonieckiego, sen. Thulliego i prez. Rady nadzorczej kolei Lwów—Stojanów. Nadto uchwalono zaprosić zrzeszenia do podjęcia się zbierania subskrypcji.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

z dnia 16 sierpnia 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	733·9 mm	733·8 mm	733·1 mm
Temperatura .	+ 15·6°C	+ 19·4°C	+ 16·9°C
Kierunek wiatru	WNW	W	cisza
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	3	5	—

Temperatura najwyższa + 21·9, najniższa + 13·8.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: zachmurzenie zmienne.

—o—

† Śp. Roman Dzieślewski.

Politechnika Lwowska poniosła ciężką stratę. Nurtującej skrycie od szeregu miesięcy chorobie uległ niespodzianie w 61 r. życia profesor elektrotechniki ogólnej, inżynier Roman Dzieślewski.

Ceniony wysoko przez uczniów jako prelegent, a przez kolegów jako organizator i administrator, pracował w Politechnice od r. 1891, po wieloletniej praktyce i podróżach naukowych, piastując parokrotnie urząd Dziekana, a w r. 1901/2 godność rektorską. Jego długotrwałym zabiegom zawdzięcza Lwowska Uczelnia urządzenie laboratorjum elektrotechnicznego, niestety (przez wojnę w znacznej części zniszczonego, oraz dwie nowe Katedry nauk elektrotechnicznych. Z zamiłowaniem kierował pracowicie po wojnie bibljoteką główną, zyskując uznanie i wdzięczność grona profesorskiego. Liczne zasługi położył Zmarły około rodzimego przemysłu dając inicjatywę do zakładania nowych fabryk; szczególnie zaś odznaczył się wieloletnią pracą w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem, które w uznaniu tego mianowało Go swym członkiem honorowym. Był także przez szereg lat członkiem Rady miejskiej, a ostatnio przewodniczącym Stowarzyszenia Urzędników państwowych. Kryształowy charakter Zmarłego, Jego gorący patrjotyzm i pełne zaparcia przywiązanie do rodziny, zjednało Mu cześć i poważanie wszystkich bliższych kolegów, wywołując szczery żal i głębokie współczucie dla pozostałej wdowy i dzieci.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 10 po Św., Anast,; gr. kat. N. G. F. 9 po S. jutro rz. kat. Heleny szwed.; gr. kat. Ewsychija. — Wschód słońca 4·19; zachód 6·39.

Teatr Wielki.

Niedziela „Czarownica" — ostatni występ Ireny Solskiej.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Piekło życia", dramat w 6 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Bohaterstwo paryskiego dziecka", dramat.

Kino CHIMERA. Od dziś: „Powrót Odysseusza" (Przygody Albertiniego) — VI akt. W głów. roli: Luziano Albertini.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— Wypłacanie dodatku mieszkaniowego urzędnikom państw. i oficerom rozpoczęło się w Warszawie 14 b. m. a to za czerwiec, lipiec i sierpień. Kwoty wypłacane są minimalne i wynoszą za 3 miesiące od 10 do 30 zł. W przyszłości dodatek ten wypłacany będzie każdego 1 wraz z uposażeniem do końca r. 1924. Od tego dodatku nie będzie policzony podatek dochodowy.

— Redukcje w bankach lwowskich są również na porządku dziennym. W ostatnich czasach zredukowano znowu z terminem od 1 października 10 urzędników w tutejszej filji warszawskiego Banku dla handlu i przemysłu, który w najbliższym czasie ma się sfuzjonować z warszawskim Bankiem kredytowym. Położenie urzędników prywatnych staje się z każdym dniem krytyczniejszym, tembardziej, że redukcje mają głównie na celu obsadzenie urzędników usuniętych siłami gorzej płatnemi. Redukcje uzasadniają banki względami oszczędnościowemi.

— Echa zamachu na wojewodę i Naczelnika Państwa. Stefan Fedak, syn tutejszego adwokata, skazany na 5 lat więzienia za dokonany przed czterema laty pod ratuszem, w dniu otwarcia Targów wschodnich, zamach na ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i wojewodę lwowskiego Grabowskiego, opuścił już w tych dniach mury więzienne w jednym z zakładów karnych w Poznańskiem. Jak już donosiliśmy, ojciec jego wniósł swego czasu prośbę o darowanie synowi reszty kary. Kara pięcioletniego więzienia zmniejszoną została już w pierwszej chwili, o jedną trzecią, na mocy amnestji. Władze warszawskie uwzględniły prośbę ojca i warunkowo zwolniły Stefana Fedaka z odsiadywania dalszej kary, wynoszącej jeszcze 13 miesięcy, lecz pod warunkiem, że cały ten czas pozostawać będzie poza granicami Państwa Polskiego. Władze więzienne otrzymały odpowiednie instrukcje. Paszport wystawiony Stefanowi Fedakowi przed czterema laty tuż przed zamachem, do Charlotenburga, został podjęty z aktów sądowych i prawdopodobnie na podstawie tego paszportu, uzyskano nowy, dla wyjazdu za granicę. Gdyby Fedak pojawił się w przeciągu 13 miesięcy w Polsce, odstawionoby go napowrót do więzienia dla odbycia całej darowanej mu kary.

— Rozprawy przed trybunałem przysięgłych. Po ferjach wakacyjnych rozpoczną się w dniu 3 września rozprawy karne przez trybunałem przysięgłych. W dniu tym zasiądzie na ławie oskarżonych Marja Sołdak, oskarżona o zbrodnię morderstwa. Przewodniczyć będzie sędzia Niewiadomski. W dniu 4 sierpnia Grzegorz Szwec odpowiadać będzie za rabunek, przewodniczący sędzia Antoniewicz. W dniu 5 rozpocznie się dwudniowa rozprawa przeciw Kseni Sosnowskiej o zabójstwo. Przewodniczy sędzia dr. Socha.

Szajka rabusiów a to: Iwan Lewko, Aleksy Żuk, Teodor Żuk i Iwan Baraniec zasiądzie na ławie osarżonych 9 września. Oskarżeni oni sa o zbrodnię morderstwa, rabunki i kradzieże. Rozprawa potrwa 5 dni. Przewodniczyć będzie sędzia Göttinger. W dniu 15 prowadzić będzie sędzia Dukiet dwudniową rozprawę przeciw Kaśce Berezie i Fediowi Krawiecowi o zbrodnię morderstwa. — W dniu 26 września oskarżona będzie Marja Bojko o zbrodnię podpalenia. Przewodniczyć będzie sędzia Göttinger. Dnia 1 października zakończy się wrześniowa kadencja rozprawą przeciw Mikołajowi Słobodzie o zbrodnię morderstwa. Przewodniczyć będzie sędzia Mayer.

— Procesy polityczne. W drugiej połowie września odbędą się przed ławą przysięgłych trzy zajmujące procesy polityczne. W dniu 17 odbędzie się pod przewodn. sędziego Mayera rozprawa przeciw Azrilowi Flukowi o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

Dnia 18 rozpocznie się trzydniowa rozprawa przeciw dr. Jarosławowi Seleznice, o zbrodnię zdrady głównej. Dr. Seleźnika, jak już donosiliśmy, był członkiem „rządu" dr. Petruszewycza we Wiedniu i podpisany był na odezwie tego „rządu" wzywającej chłopów w Małopolsce Wschodniej, aby nie brali udziału w wyborach do Sejmu, pod judzał nadto, aby tych, którzy zdradzają zgładzano ze świata. Wskutek tego rodzaju podburzeń zamordowany został śp. Twerdochlib, który kandydował na posła. Rozprawie powyższej przewodniczyć będzie sędzia Angielski, oskarżać prok. dr. Görtler.

Dnia 22 zasiądą przed sądem młodzi komuniści, którzy tworzyli we Lwowie tajny związek dla propagowania antypaństwowych haseł. Są nimi: Edward Brecher, Edmund Reiss, Matwij Jaworski, Marek Schlossmann, Dawid Grönberg, Dawid Habermann, Maks Habermann, Józef Reindler, Joachim Ehrlich, Roman Werfel. Rozprawa potrwa cztery dni. Przewodniczyć będzie sędzia Mayer.

— (t) Chciał „zbajać" policję. Aron Weinstein syn właściciela sklepu przy ul. Słonecznej l. 2, Mendla, doniósł onegdaj policji o dokonanym na nim w bramie Pasażu „Fellerów", o napadzie bandyckim zrabowaniu gotówki posiadanych przy sobie 630 zł. — Pieniądze te na polecenie ojca dała mu siostra z poleceniem zapłacenia długu za wino, firmie Dratler — składnia. Pieniądze otrzymane chciał zmienić na dolary i w tym celu udał się do Pasażu. Tu przystąpiło do niego dwóch osobników, jeden z nich zatkał mu ręką usta, drugi podsunął pod nos flaszkę ze środkiem odurzającym, potem wyciągnęli na wpół przytomnemu pieniądze i zbiegli. Śledztwo przeprowadzone energicznie przez funkc. tut. Ekspozytury pol. śledczej a to kom. Batorskiego, wykazało, że całe doniesienie Weinsteina jest tylko jego fantazyjnem wymysłem, zaczerpniętym zapewne z jakiegoś dramatu kinowego. Jak przypuszczaja, uczynił on to w celu przywłaszczenia sobie ojcowskich ciężko zapracowanych złotych. Rodzina odstąpiła od postępowania karnego przeciwko lekkomyślnemu Aronkowi.

— (t) Ognisty kochanek. Ujęto wczoraj Marjana Kryłowskiego, lat 23 liczącego, który trawiony piekielną zazdrością, wszczął awanturę a następnie swoim zwyczajem poranił nożem swą oblubienicę, Antoninę Szpyrównę, kelnerkę z kawiarni „Elite". Biedną Antosię po zaopatrzeniu ran odstawiono do szpitala, zaś jej „Otella" doaresztów.

Z całej Polski.

— Rekrutacja robotników we Francji na roboty kopalniane i rolne odbywać się będzie we Lwowie 19 bm., w Przemyślu 18 bm., w Krakowie 18 i 24 bm.

— Likwidacja konfliktu górnośląskiego. Dnia 15 sierpnia br. odbył się w Katowicach kongres Rad załogowych, który miał się zająć rozstrzygnięciem, czy zgodzić się na wyrok nadzwyczajnego sądu rozjemczego. Przyjęto następującą rezolucję: Zważywszy, że wyrok najwyższego trybunału rozjemczego jest nieodwołalny i aczkolwiek żądania nasze nie zostały w całej pełni uwzględnione, uznajemy go i **przerywamy strajk od poniedziałku 17 bm.** Do pracy przystępujemy w przekonaniu, że wszyscy współtowarzysze zostaną przyjęci z powrotem do pracy. Kongres domaga się również, aby nad wielkim przemysłem została rozciągnięta ścisła kontrola. W ten sposób zakończono konflikt, w którym wzięło udział 180.000 robotników. Przebieg narad był zupełnie spokojny. (Pat.)

— Delegaci profesorowie szkół średnich z całej Europy przybywają 31 bm. do Krakowa w liczbie 100 osób. — Podejmowani oni będą przez miasto.

— 1.200 bezrobotnych w Krakowie wykazały obliczenia ostatnie. W tych dniach przyjeżdża do Krakowa delegat minist. pracy w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

— Napad robotników na kierownika kopalni. Z Chorzewa donoszą, iż 14 bm. rano robotnicy szybu Hugo w kopalni „Laura" zażądali od kierownika p. Mayera wypłaty już we czwartek zamiast w sobotę 16 bm., a to z powodu święta, przypadającego na piątek, 15 bm. Kierownik oświadczył, że pieniędzy w kasie nie ma i że wypłata nastąpić może dopiero, jak zwykle, w sobotę. Pomimo to tłum domagał się natarczywie wypłaty, a gdy to nie nastąpiło, pobito kierownika, którego dopiero policja przy użyciu białej broni, uwolniła od dalszych napaści. Kilkunastu robotników zostało poturbowanych.

— (t) Złodzieje w Niemirowie. Sympatyczne i ciche uzdrojowisko w Niemirowie zostało poruszone onegdaj pierwszą dotychczas kradzieża dokonaną w nocy na 6 bm. w hotelu „Dewajtis", na szkodę bawiącego tam na kuracji ks. kanonika Andrzeja Bartoszewskiego z Jakółkowic ad Nowy Sącz. Przez otwarte okno wyniósł złodziej kosztowności ogólnej wartości 1.000 zł.

Z całego świata.

— Na kongresie esperantystów we Wiedniu, który zakończył swe obrady 14 b. m. uchwalono między innemi domagać się zaprowadzenia nauki esperanta we wszystkich szkołach średnich i wyższych wszystkich krajów.

— W jednym dniu 21 trupów. Według danych statycznych, zginęło w Londynie 21 osób wskutek wypadków samochodowych, w jednym dniu 10 bm. (AW.)

— Liczba turystów amerykańskich bawiących obecnie w Europie zachodniej, przekracza 400.000. Dziennikarze amerykańscy stwierdzają, że w ciągu bieżącego lata turyści amerykańscy we Francji i Anglji wydadzą 300 milj. dolarów. (AW.)

— Sędzia rumuński bandytą. Z Buka esztu donoszą 13 bm.: Wielką senzację wywołał napad bandycki w pobliżu miasta Jassy. Dwóch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na gościńcu w pobliżu lasu na dorożkę, w której znajdowało się 4 gości weselnych, wracających z miasteczka Stefanesti do Jass. Bandyci obrabowali wszystkich, zdarli z nich szaty świąteczne i zabrali paniom klejnoty. Jednym z gości obrabowanych jest sędzia śledczy. Rabusie rozmawiali po francusku. Zarządzony natychmiast pościg powiódł się. Po strzelaninie, wśród której zranionych zostało 4 żandarmów, ujęto bandytów. Pokazało się, że jednym z ujętych jest urzędnik sądowy czy też sędzia, a drugim były komisarz policji.

— **Okręt szkolny „Lwów"** udaje się w tych dniach na wycieczkę morską do Anglji.

— **Zamach samobójczy adwokata wiedeńskiego.** Dnia 13 bm. w południe rzucił się we Wiedniu z mostu Marji do Dunaju adwokat wiedeński Jan Witting, liczący lat 69. Uratowano go i przeniesiono do szpitala. Stwierdzono, że powodem rozpaczliwego czynu była nędza ostateczna.

— **Wylewy w Chinach.** Z Szangaju donoszą 13 bm.: W Chinach wylewy w ostatnich dniach wyrządziły olbrzymie szkody. Wiele osób zginęło. Na północ i zachód od Tientsinu pod wodą znajduje się około 2.000 miejscowości. Tysiące pouciekały do Pekinu. W Kalgan utonęło 4000 osób.

Podług doniesienia ajencji Reutera, utonęło razem przeszło 50.000 osób, a kilka miljonów osób poniosło straty skutkiem wylewów.

— **Zakaz palenia tytoniu w Ameryce.** Londyńska „Revue for Physical Cultur" donosi, że w Ameryce rozpoczęto propagandę, mającą na celu zaprowadzenie ustawowego zakazu palenia tytoniu. Liczba palących i palaczy tytoniu jest tam olbrzymia i wzrasta ciągle. Purytanie, agitujący gorliwie za tem, aby palenie tytoniu zostało zabronionem, tak samo — jak zapijanie się alkoholem — powołują się na powagi lekarskie, wykazujący szkodliwe skutki palenia na system nerwowy, działanie serca i trawienie. Także i księża agitują za zakazem palenia. Purytanów popierają damy amerykańskie, które nie pozwalają palić w swoich salonach i ogłaszają ten zakaz w prasie. Opozycjoniści, występujący przeciw tej propagandzie twierdzą, że argumenty gospodarcze i finansowe przemawiają przeciw zakazowi palenia. Ameryka jest ojczyzną najlepszych i najszlachetniejszych gatunków tytoniu, zażywających sławy światowej i opłacanych drogo. Tytoń z Virginji, Kuby, Jamaici, Portorico i Hawanny należą do najbardziej poszukiwanych. Same tylko Stany Zjednoczone w r. 1923 zebrały na 700.000 hektarach 6 miljonów cetn. metr. tytoniu. Gdyby zaprowadzono zakaz palenia tytoniu, ponieśliby bardzo znaczne straty producenci i przemysł połączony z tytoniem. Także i straty państwa byłyby olbrzymie. Purytanie pomimo to wszystko rozwijają coraz większą propagandę przeciw paleniu i mają nadzieję, że w niedługim czasie palenie tytoniu i cygar i żucie tytoniu zabronionem zostanie w całej Ameryce.

Dr. Maksymiljan Bett, naczelny lekarz Kasy chorych, powrócił i ordynuje jak przedtem.

Komunikaty.

Zapiski.

„Świat". Napad bandytów bolszewickich na miasto Stołpce zelektryzował całe społeczeństwo nasze. Jak ohydnie postąpili sobie ci nasłani przez mińską komunę opryszkowie widać dopiero z ilustracji, które zamieścił w bieżącymt trzydziestym trzecim swoim zeszycie tygodnik „Swiat". Fotografje te dają należyty obraz mordów rabunku i bezprawia, jakie się dzieją na wschodniej naszej granicy. — Obok tych wysoce ciekawych zdjęć „Świat" zamieścił cały szereg ilustracji z wydarzeń aktualnych, jak wysłanie eksponatów polskich na wystawę do Konstantynopola, uroczystości sportowych bydgoskich, zawodów piłkarskich w Warszawie oraz fotografji z życia politycznego i artystycznego zagranicznego. Na czele numeru znajduje się specjalnie dla „Świata" napisany artykuł pióra p. A. Brissona, redatora „Les Annales", świetnego krytyka pt. „Teatr francuski po wojnie".

W dziale beletrystycznym poczytny ten tygodnik drukuje zajmującą powieść A. Struga pt. „Pokolenie Marka Świdy" i angielską R. Richensa pt. „Grudniowa Miłość". „Świat" jest pismem redagowanym przez St. Krzyworzewskiego przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i publicystycznych.

NADESŁANE.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 16. sierpnia.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj nie było zebrania giełdy we Lwowie, Krakowie i Warszawie.

W obrotach prywatnych we Lwowie po za giełdą tendencja była zwyżkowa. Obroty były tylko w dolarach, które notowano: amerykk. 5.18½ do 5.19½, kanad. 4.92 do 4.93.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Złoty 102.50, N. Jork 5.28.75, Londyn 24.08, Paryż 30.23.50, Wiedeń 0.0074.75, Praga 15.77.50, Włochy 23.40, Belgja 27.65, Budapeszt 0.0069.50, Sofia 3.85.50, Holandja 207³/₈, Christjanja 74.25, Kopenhaga 85⁷/₈, Sztokholm 141.00, Hiszpanja 71.50, Bukareszt 2.40, Berlin 1.25.75, Belgrad 6.60. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 105.73—106.27. Złoty 105,98—106,52. N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 25,17. Paryż 00,00-00,00 Szwajcarja 00 00-0 0,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00. (AW).

List z Zaleszczyk.

Pięciolecie.

Niejednokrotnie słyszeliśmy o Zaleszczykach starym grodzie z roku 1750, który stanowi jedno z letnisk naszego kraju. Czytaliśmy wiele o zdrowym klimacie, w jakim ta miejscowość znajduje się, słyszeliśmy, że liczne rzesze osób przyjezdnych znajdują tam rok rocznie latem pokrzepienie swego zdrowia, korzystając z kąpieli Dniestrowych, pięknych okolic i moreli.

Mało jednak wiadomo o życiu miasta, które bujnie się rozwija. I tak n. p. dnia 20 lipca b. r. mieszczaństwo Zaleszczyk uczciło okazale piątą rocznicę wkroczenia żołnierza polskiego do tegoż miasta. Po odprawionem nabożeństwie udał się pochód przy dźwiękach orkiestry wojskowej z kościoła na plac pod-ratuszowy. Ustawione tu były kolumny miejscowych szkół podoficerskich, piechoty i kawalerji — liczny oddział policji państwowej, osobny oddział straży pogranicznej, grupa urzędników państwowych i komunalnych, przedstawiciele instytucji społecznych i korporacji zawodowych, delegacje okolicznych wsi, jakoteż i ziemianie.

Tu nastąpiło odsłonięcie marmurowej tablicy umieszczonej na murach magistratu, którą była już tam w roku 1913, t. j. w setną rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, a ufundowała ją ludność polska miasta Zaleszczyk. Tablica ta w czasie najazdu band ukraińskich umyślnie była zniszczona w roku 1919, dlatego też drugą w tem samem miejscu umieszczono. Przy odsłonięciu tablicy przemówił burmistrz miasta p. Marczyński. Po odegraniu hymnu narodowego przez miejscową orkiestrę wojskową, wręczony był od mieszczan Zaleszczyk stosowny upominek p. Zarakowskiemu, plutonowemu 4 pułku Jazłowieckiego. Upominek ten wręczył p. Marczyński na pamiątkę, że przed pięciu laty, t. j. 16 lipca 1919 roku ułan ten wkroczył pierwszy do Zaleszczyk, zwiastując mieszkańcom teg grodu, iż uwolnieni są od nieprzyjaciół. W czasie tego Koło Pań obrzuciło go kwieciem, poczem orkiestra zagrała marsz Jazłowiecki.

Dalszą częścią programu dnia była Akademja w sali Stow. mieszczan „Gwiazda", na którą złożyły się śpiewy patrjotyczne, odczyty o znaczeniu obchodzonego święta, oraz referat wygłoszony przez naczelnika sądu powiatowego dr. Juzwę, w którym przedstawił dokładnie dziewięciomiesięczne rządy ukraińskie w Zaleszczykach. W referacie tym podkreślona była też dzielność żołnierza polskiego i przedstawiony przebieg zapoczątkowania władzy polskiej.

Popołudniu na błoniach wojskowych odbyły się wolne ćwiczenia i zawody hippiczne, wykonane przez podoficerskie szkoły. Osiągnięte wyniki były wynagradzane cennymi podarunkami w obecności nadzwyczaj licznie zebranych widzów nie tylko miejscowych, ale i z okolicy. Wielką pracę poniesioną w doskonałem wykonaniu ćwiczeń, jak również i zręczność podziwiano do zmierzchu.

Międzynarod. turniej walk zapaśniczych.

Dziesiąty dzień zapasów.

W dziesiątym dniu walk zapaśniczych wystąpiły do rozstrzygnięcia dalsze dwie pary to jest Swatyna (Jugosławja), Spiewaczek (Czechosłow.) i Morton (Szwecja), Wołyniec (Ukrainiec).

W pierwszym spotkaniu walka między Swatyna a Spiewaczkiem ze względu na brutalny przebieg także, szalenie denerwująca a tem samem wcale nieciekawa, gdyż Swatyna, który z Spiewaczkiem walczył poraz drugi starał się w myśl zasady cel uświęca środki za wszelka cenę pokonać ładnie omijającego niebezpieczne sytuacje Spiewaczka. Zabiegi tego ostatniego zostały też uwieńczone względnie pomyślnem skutkiem, gdyż walka w 40 minutach została nierostrzygnięta.

Drugie spotkanie między Wołyńcem a Mortonem wynagrodziło w zupełności publiczności przykre wrażenie, jakie pozostało po pierwszem spotkaniu, gdyż walka powyższych, należała do jednych z najpiękniejszych dotychczas — Wołyniec przez cały czas walki góruje nad przeciwnikiem nietylko brawurową energją w ataku, ale też ogromną zwinnością, którą tym razem wykorzystuje zupełnie, kładąc przeciwnika w 16 minucie z obosiecznego chwytu jakim jest „podwójny pas".

Jedenasty dzień zapasów.

W jedenastym dniu turnieju zapaśniczego o mistrzostwo miały miejsce różne incydenty, którym, choć wina tym razem była stanowczo po stronie nadto wrażliwej publiczności, należałoby na przyszłość zapobiec, co należy do obowiązków dyrekcji cyrku, która w pierwszym rzędzie winna pouczyć pełniącego przy zapasach funkcję arbitra, p. Michniewicza o tem, że obowiązkiem jego jest pilnowanie przebiegu walki a nie prowadzenie konwersacji z publicznością, następnie, że gwizdek w ręku arbitra nie jest batutą dyrygenta kapeli, lecz ruchem, który przez walczących winien być rozumianym. Jeżeli p. Michniewicz, jak sam twierdził podczas zapasów wczorajszych, że publiczność na walce zapaśniczej się nie zna, winien ją publiczność przed rozpoczęciem walk zapoznać z zasadami także — a jesteśmy pewni, że awantury, jakie miały miejsce na wczorajszych zapasach się nie powtórzą, i zapaśnicy nie będą bezpotrzebnie niepokojeni.

W dniu wczorajszym walczyły dwie pary dalsze, a mianowicie: Roland (Dania), Hajek (Berno) oraz Wołyniec (Ukraina) i murzyn Salvator Bambula (St. Zjedn.).

W pierwszem spotkaniu walczą zapaśnicy bardzo ładnie, atakując się wzajemnie bezustannie, wykazując wielką technikę, którą jednak nad przeciwnikiem góruje Roland (Dania). Jemu też przypada tym razem zwycięstwo w udziale, gdyż kładzie Hajeka już w 7 minucie bardzo pięknym chwytem tylnym „souplesse".

Drugie spotkanie Wołyńca z murzynem Salvatorem Bambula po 40-minutowej z przeszkodami ze strony publiczności i arbitra, zresztą bardzo ładnie prowadzonej walki, zakończyło się remis — ku uciesze sympatyków Wołyńca — który otrzymał wspaniały bukiet kwiatów od tychże.

Jutro dalszy ciąg zapasów. **J. H.**

—oo—

Sport.

Kalendarzyk sportowy.

Niedziela 17. sierpnia.

Boisko na Cytadeli: Godz. 9·30 rano: Metal-Hakoah (o mis'rz. kl. B. — Godz. 11 30 rano: Kresy (Tarnopol) — Sparta (o wejście do kl. A)

Żelazna Woda (staw Kamińskiego): Godz. 11-ta rano. Zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa.

Boisko Pogoni: Godz. 4·:0 popołudniu Warszawa-Lwów (zawody o puhar wędrowny „Wieku Nowego").

Zawody cyklistów w Warszawie. Dziś odbyły się tutaj międzynarodowe zawody na torze wyścigowym cyklistów z udziałem Francji, Włoch i Australji. W rewanżu olimpijskim w matchu Polska—Włochy, osada polska Lange—Szymczak pobiła osadę włoską Martini—Zuchetti, wygrywając o pół okrążenia toru. (Pat.)

SUKCESY NASZYCH HARCERZY.

Kopenhaga 15 sierpnia. Dotychczasowy przebieg wielkiego międzynarodowego zlotu skautowego jest sukcesem harcerstwa polskiego. W obozie najbliższymi sąsiadami Polaków są Francuzi i Węgrzy. W trzech pierwszych dniach rozegrano szereg konkursów, w których nasi skauci uzyskali zaszczytne miejsce wśród pierwszych pięciu narodów (Danji, Anglji, Węgier i Ameryki), zdobywając na razie w tańcach drugie miejsce, w urządzeniu obozu czwarte miejsce, w pomocy w nagłych wypadkach piąte miejsce na 13 współubiegających się drużyn i w obecności 29 narodów. Nasza drużyna wzbudza ogólną sympatję i uznanie swą postawą i osiąganymi rezultatami.

Piłka nożna.

Z zawodów piątkowych o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego:

1) Lechja — Rewera (Stanisławów) 1:0. Sędzia p. Picheta.

2) Hasmonea — Pogoń 0:0. Sędzia p. Bilor.

3) Czarni — Polonja (Przemyśl) 1:0. Sędzia p. Bober.

Lechja — Rewera. Lechja w zwykłym składzie. Rewera wychodzi na boisko w „ósemkę". Gra toczy się ze zdecydowaną przewagą Lechji pod bramką Rewery. Bramkę dla Lechji strzela Wolak. Z powodu zdekompletowania drużyny Rewery przez ustąpienie z boiska „czwartego gracza" (uszkodzenie czy choroba), sędzia przerywa zawody w 35. minucie. — Wynik do przerwy 1:0 na korzyść Lechji. Wynikiem powyższym uzyskała Lechja dalsze dwa punkty w rozgrywkach o mistrzowstwo okręgowe, prowadząc je wbrew oczekiwaniu. — Swojem nieoględnym wystąpieniem potwierdziła Rewera opinję lwowskich sfer sportowych o panującej w klubie tym dezorganizacji. Spodziewamy się, że L. O. Z. P. N. zajmie wobec klubu tego odpowiednie stanowisko i w interesie dobra Sporta niepozwoli na przyszłość lekcyważyć publiczność. Sędziował p. Picheta zbyt drobiazgowo. Mimo deszczu i braku krytej trybuny oraz mimo przedpołudniowej pory stawiła się na boisku 40. p. p. kilkaset osób. **Dr. N.**

Hasmonea — Pogoń. Hasmonea w najlepszym swym składzie gra na otwartem boisku, ala chaotycznie i nerwowo. Atak niezdecydowany, załamuje się stale przed bramką przeciwnika. Obrona i pomoc wyróżniają się praktyką i doskonałem ustawieniem. Reder bardzo ofiarny. Schneider, trzyma w szachu lewą stroną napadu „Pogoni": Z powodu trwającego w dalszym ciągu **bojkotu „Pogoni"** wstrzymujemy się od szczegółowego opisu przebiegu gry.

Wynik końcowy 0:0 świadczy wymownie że Hasmonea postępuje w klasie gry szybkim krokiem naprzód. Niezawadziłoby jednak obok przeboju i brutalności wykazać w grze więcej kombinacji i szkoły, choć oto trudniej w rozgrywkach o mistrzostwo. Sędziował p. Bilor zupełnie dobrze. Publiczność około 5.000 osób. **Dr. N.**

Skrzywdzenie Przemyskiej Polonii. Na boisku Czarnych odbył się w piątek match o mistrzostwo kl. A pomiędzy Czarnymi a Polonją z Przemyśla. Rezultat tego spotkania 1:0 (0:0) dla Czarnych był zupełnie niezasłużony. Sama drużyna Czarnych nieponosi tu winy, tak zaś zaszczytny wynik wobec swej słabej gry, jaką reprezentowała, zawdzięcza sędziemu p. Boberowi (z Lechji), który zawody te prowadził rażąco stronniczo dla Czarnych. Zawodami tymi p. Bober zdyskredytował się w zupełności i na przyszłość od prowadzenia zawodów o mistrzostwo powinien być wyeliminowany, a to w interesie powagi lwowskiego kolegjum Sędziów. Dotychczas jeszcze nigdy tak energicznie niekrytykowaliśmy wyroków, jak te, które rozstrzygał p. Bober na zawodach Czarni-Polonja. Dziś, wobec bolesnego skrzywdzenia drugiej drużyny, zmuszeni jesteśmy stanąć w obronie sprawiedliwości, a zarazem poszanowania powagi sędziowskiej na boisku. Ze szczuplej garstki publiczności, obecnej na tych zawodach, zaręczyć możemy, że 80% widzów, jak nie więcej, powie: „p. Bober sędziował stronniczo". Są to słowa, które nigdy niepowinny paść pod pióro sprawozdawcy, ale jednak niestety — dobitnie zaznaczamy — prawdziwe. Niebywały skandal, że sędzia śmie do tego stopnia nadużywać powagi sędziowskiej. — Po rzucie z rogu gracz Czarnych Klamut stojąc widocznie na polu karnem, zatrzymuje piłkę rękoma, na to sędzia (zresztą widzi) gwiżdże i kilka kroków piłkę posuwa wstecz na linję pola i daje rzut wolny, zamiast przepisowego rzutu karnego. Gdyby sędzia nieodgwizdał ręki, byłby krytym, bo mógł nie widzieć, tak zaś zademonstrował sympatję dla drugiej drużyny. Faktem tym sądzimy, że zajmie się W. G. i D. wyciągając sprawiedliwe konsekwencje. Prócz tego dwóch brutalnych faulów na napastnikach Polonji na polu karnem również nie zauważył.

Składy drużyn przedstawiały się następująco: Winnicki, Hawling, Kmiciński, Kopeć, Witkowski, Klamut, Langer, Kopeć IV, Wochanka, Müller, Chmielowski (w drugiej połowie z Müllerem na skrzydle).

Polonia: Żywicki, Radwański, Hurla, Hubariw, Petzold, Eckert, Menczak, Duda, Dobrzański, Wawrzkowicz, Douhan.

Pierwsze 20 minut gry pod znakiem przewagi Czarnych, następnie już do końca zawodów przeważnie zdecydowana przewaga Polonji, która jednak punktu zdobyć nie zdołała już to z zasługi obrony Czarnych, to znów przy niesprawiedliwych orzeczeniach sędziego, jak wyżej zaznaczyliśmy. Jedyną bramkę uzyskuje Chmielowski z podania Wochanki w 62 minucie gry z winy obrońcy Hurly. Przebieg zawodów ilustrują rzuty narożne, które padają w 4, 15, 40, 47 i 50 (5) dla Czarnych i w 33, 37, 46, 60, 77 i 79 minucie (6) dla Polonji. W 68 minucie środek pomocy Polonji odnosi złamanie lewego obojczyka i kontuzje w nogę przez Kmicińskiego. Polonja gra już w 10-tkę i mimo to „dusi" jednak bez rezultatu.

Z Czarnych zadowolili Winnicki, Hawling, który jednak grał bardzo brutalnie i Müller, zawiodła natomiast cała linja pomocy. Z Polonji wyróżnili się Hurla, ofiarna pomoc, Duda i Menczak. Najgorszym na boisku był lewoskrzydłowy Polonji — Douhan.

Gra stała na poziomie zwyczajnej walki o punkty, z wielką dozą podenerwowania graczy, których prowokował sędzia p. Bober.

Polonia przewyższała Czarnych techniką i grą główką. Czarni powinni wytężyć wszystkie swoje siły i na przyszość nie blamować się tak słabą grą, jak w tych zawodach.

E. Jurkiewicz.

Sparta (Praga) — **Cracovia 2:0 (1:0).** Zawody zakończyły się przegraną Cracovji, jednak nie taką jak przewidywano. Grę rozpoczęli goście szybkiem tempem, które Cracovia wytrzymuje i nie poprzestając na obronie, przechodzi do ataku. Piłka przenosi się ciągle z jednego pola na drugie. Żadna drużyna niema stanowczej przewagi; dopiero kilka minut przed przerwą z rzutu karnego uzyskuje Sparta pierwszego goala. Po pauzie gra Sparta ze ostro, nawet brutalnie, potrącając często graczy Cracovji. Wśród zamieszania pod bramką Cracovji uzyskuje Sparta drugiego goala. Strzał Sperlinga z karnego chwyta bramkarz Sparty. Cracovia grała bez Cikowskiego i Synowca. Publiczności bardzo wiele. Rewanżowy match odbędzie się dziś w niedzielę, 17. bm. (Pat)

(j) **Profesjonalizm w Piłkarstwie odrzucony.** Walne zebranie węgierskiego Związku piłki nożnej zwołane w kwestji profesjonalnej, postanowiło niedopuścić do powstania zawodowych drużyn piłkarskich, wychodząc z tego założenia, że wszelakiego rodzaju sport powinien służyć tylko czystej idei wychowania fizycznego. Wobec czego sprawa zawodowstwa w piłce nożnej na Węgrzech upadła, a więc pozostaje „status qno ante". Podobnie kwestja ta przedstawia się i w Czechosłowacji. Jedynie Wiedeń stara się wszelkimi drogami doprowadzić do utworzenia związku klubów zawodowych.

Tak więc obecnie zacznie się zagranicą nowa komranja, która dążyć będzie do wyeliminowania zawodowstwa w piłce nożnej; czy jednak da ona jakieś pozytywne wyniki, śmiemy wątpieć. W każdym jednak razie nieznośne stosunki w piłkarstwie muszą zniknąć, albo też z piłki nożnej „dziwoląg" niemający nic wspólnego ze sportem.

(j) **Jak karzą kluby sportowe zagranicą.** Sparta i Slawia, najlepsze drużyny w Pradze czeskiej do zawodów o mistrzostwo wstawiły po graczu zdyskwalifikowanym, wobec czego czeski związek odebrał wymienionym klubom po dwa cenne punkty w mistrzostwie, jak to się zresztą wszędzie praktykuje. Lecz prócz tego skazał oba kluby na karę 100 koron czeskich i zabronił im rozegrać przyjacielskie zawody w dniach 24 i 31 sierpnia br.

Pływanie.

(j) **Zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa,** odbyły się w piątek 15. bm. w stawie Kamińskiego na Żelaznej Wodzie. Ze wszystkich klubów lwowskich największą ilość zawodników wysłała Sekcja Pływacka A. Z. S. Lwów, co z wielką przyjemnością podkreślić należy. Oby na przyszłość inne kluby lwowskie poszły śladem A. Z. S-u, traktując równomiernie inne gałęzie sportu.

Z poszczególnych klubów ilość zawodników przedstawiała się następująco: A. Z. S. — zawodników 16 (w tem 3 panie) i drużyny piłki wodnej (Waterpola); Hasmonea — 4 (w tem 1 pani); Czarni — 2; Lechja — 1; Kleparovia — 1; Ruch — 1. Prócz tego było 15 zawodników niestowarzyszonych, w tem 8 chłopców do lat 16.

Zawodami kierował p. inż. Tadeusz Kuchar, w skład zaś komisji wchodzili: pp. Rzepka Antoni i Józef, Marjanek, Pawłowski i Friedrich.

Wyniki:

Młodzież do lat 16. — 50 mtr. Styl dowolny. Startuje 11. 1) Bober Władysław, czas 52·3, 2) Gross Herman (Ruch) 52·6, 3) Schulz Adam, 4) Wyspiański Józef.

Panie. — 50 metrów. Styl dowolny. Startuje 3. 1) Łukasikowa Anna 58', 2 Vecco Anna (A. Z. S.) 1.01·8, 3) Oberländer Helena (Hasmonea) 1.14·2.

100 metr. na piersiach. Startuje 5. 1) Łukasikowa A. 2.09·3. 2) Vecco A. 2.09·4. 3) Gutwaldówna Zofja (A. Z. S.) 2.26·6.

Panowie. 100 mtr. Styl dowolny. Startuje 10. I. przedbieg: 1) Kuchar Zb. 1 35·9, 2) Tennenbaum 3 graczy (Hasmonea) 1·36. 3) Sulik Bronisław (niestow.) 1.5·4. — II przedbieg: 1) Baranowski Mikołaj (niestow.) 1·45·3, 2) Kessler Juljan (A. Z. S.) 1·55, 3) Bidziński Niemir (A. Z. S.) 1.56·2.

Finał zostanie rozegrany w niedzielę.

100 metrów na krzyżach. Startuje 4. 1) Terlecki Józef (A. Z. S.) 1·50 2) Bidziński 1.57·2. 3) Grzeszkowski Stanisław (A. Z. S.) 2.18·4.

200 mtr na piersiach. Startuje 8 1) Nowak Karol (A. Z. S.) 4.02·1. 2) Klimkiewicz Tadeusz (A. Z. S.) 4.02·2. 3) Sulik 4.16·4.

400 mtr w stylu dowolnym. Startuje 11. 1) Tennenbaum (H.) 8.15·3. 2) Nowak 8.54·2. 3) Sulik 9.00·4.

Skoki z trampoliny. Startuje 8. 1) Sternchel-Strzelecki (Czarni), 2) Rzepka A. (A. Z. S.) 3) Hora (A. Z. S.).

W zawodach piłki wodnej między drużyną A. Z. S. a drużyną kombinowaną zwyciężył A. Z. S. w stosunku 6:0.

Organizacja zawodów dobra.

W niedzielę dalszy ciąg zawodów pływackich, po skończeniu których odbędzie się match piłki wodnej. — W niedzielę więc niech każdy spieszy na Żelazną Wodę, by przypatrzeć się sportowi tak hygjenicznemu i ze wszechmiar zasługującemu na poparcie, jakim jest bezsprzecznie sport pływacki.

——oo——

Nadesłane.

Rozpisanie konkursu.

Przeprowadzenie regulacji rzeki Wisły w Ustroniu km. 48.370 50.584 nastąpi w drodze rozpisania ogólnego konkursu.

Plany projektu można przejrzeć w godzinach urzędowych **w Wojewódzkim Urzędzie Budownictwa w Cieszynie**, gdzie także można nabyć odpowiednie druki za opłatą 5. zł.

Ofertę należy sporządzić na odpowiednim formularzu, przepisowo ostemplować i w zamkniętej kopercie zaopatrzonej napisem „Oferta na objęcie robót regulacyjnych rzeki Wisły w Ustroniu km. 48 370 — 50.584“ tak wysłać by wpłynęła najpóźniej **do 22. sierpnia 1924**, godziny 10-ej przed południem do Kierownictwa regulacji rzeki Wisły w Pszczynie (ratusz).

Do oferty należy dołączyć potwierdzenie złożenia w Kasie Skarbowej w Pszczynie wadjum w wysokości 10.000 zł. oraz wypełniony przedwymiar.

Publiczne otwarcie wpłyniętych ofert nastąpi w tym samym dniu tj. 22. sierpnia 1924. o godz. 10 15 przed południem w wyż nazwanem Kierownictwie budowy.

Kierownictwo regulacji rzeki Wisły.

Pszczyna, dnia 2. sierpnia 1924.

Roman Maryniarczyk

6968 Kierownik urzędu

Rozpisanie konkursu.

Przeprowadzenie obwałowania rzeki Wisły w Ustroniu km. 13 x 375—14 x 650 nastąpi w drodze rozpisania ogólnego konkursu.

Plany projektu można przejrzeć w godz. urzędowych w **Kierownictwie regulacji rzeki Wisły w Pszczynie** gdzie także można nabyć odpowiedne druki za opłatą 5 zł.

Ofertę należy sporządzić na odpowiednim formularzu, przepisowo ostemplować i w zamkniętej kopercie zaopatrzonej napisem „Oferta na obwałowanie rzeki Wisły w Zarzeczu km. 13 x 375 — 14 x 650 tak wysłać, by wpłynęła najpóźniej do **22. sierpnia 1924** godziny 10-ej przed południem do Kierownictwa regulacji rzeki Wisły w Pszczynie (ratusz).

Do oferty należy dołączyć potwierdzenie złożenia w Kasie Skarbowej w Pszczynie wadjum w wysokości 15.000 zł. oraz wypełniony przedwymiar.

Publiczne otwarcie wpłyniętych ofert nastąpi w tym samym dniu tj. 22. sierpnia 1924 o godz. 10¼ przed południem w wyż nazwanym Kierownictwie budowy.

Kierownictwo regulacji rzeki Wisły.

Pszczyna, dnia 2. sierpnia 1924.

6968 Kierownik urzędu:

Inż. Roman Maryniarczyk.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.